

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

Dookoła zagadnień ustrojowych.

W Polsce, jak zresztą i w wielu innych państwach, odbywa się w obecnej dobie żywa wymiana zdań i myśli na temat ustroju państwowego, czyli takiej organizacji i budowy naczelných władz państwowych, by odpowiadały one woli i dążeniom danego narodu i prowadziły go do jaśniejszej przyszłości. Zjawisko to tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie rozbudzoną nie od dziś wolą szerokich mas pracujących, które w pokojowych czy też zbrojnych wystąpieniach domagają się co jakiś czas uznania swoich praw i stałej opieki i dbałości ze strony organizacji państwowej. To też zadania państwa są coraz rozleglejsze i trudniejsze. Trudności te powiększyła do ogromnych rozmiarów ostatnia wojna i wyniszczenie przez nią gospodarkę światową. I od tej chwili, gdy na polach bitew ucichły ostatnie strzały, jesteśmy świadkami ciągłych zatargów, kłótni i nieporozumień zarówno pomiędzy poszczególnymi państwami, jak również i przewrotów wewnątrz samych państw.

W pierwszym momencie ucichania wojny — na wschodzie zapłonęła luna pożarów, a z pożogi i krwawej kąpieli wyrósł komunizm, zwany inaczej bolszewizmem. Jego ideą przewodnią jest d.y.k.t.a.t.u.r.a proletariatu, czyli rządzenie narodu przez klasę zorganizowanych robotników. W praktyce sprowadza się to do straszliwego terroru i tłumienia wszelkiej wolnej myśli, wszelkiej swobody w organizowaniu życia przez naród.

W parę lat później z innych zupełnie pobudek i w odmiennych warunkach wyrósł rzekomo przeciwstawny, a w gruncie rzeczy bar-

dzo podobny w środkach i wynikach działania sposób rządzenia państwem, nazwany faszyzmem. Zrodził się on i panuje do dziś w „krajnie słońca” — we Włoszech. Nie ma on jasnego i wypracowanego przez naukę podkładu ideowego, a w praktyce sprowadza się do tego, że państwem rządzi zorganizowana i zdyscyplinowana partja, jakbyśmy wulgarnie powiedzieli „klika”. Na miejsce woli narodu — przychodzi wola jednej partji. Wszelki wolny głos i inicjatywa innych czynników czy partji są nie tylko nieuwzględniane, ale tępięone w bezwzględny sposób przy pomocy kija i pięści odzianych w „czarne koszule”.

Te przemiany i dążenia przewrotowe odbywają się i w wielu innych państwach. Węgry były widownią krwawej rewolucji komunistycznej, po stłumieniu której przeszły pod panowanie ucisku społecznego. Na swój sposób odbyły się zamachy i przewroty w Hiszpanji, w Turcji, Bułgarii, na Litwie. W Niemczech prawica tylko czeka na chwilę, by obwieścić powrót monarchji.

Polska nie jest wyspą odosobnioną na obszarze świata. To też nic dziwnego, że i u nas słyszemy odgłosy tych wszystkich prądów i widzimy najrozmaitsze dążenia i ruchy społeczne w kierunku objęcia i zorganizowania władzy państwowej. Od początku tworzenia własnej państwowości Polska oparta jest na zasadach demokracji parlamentarnej, czyli ludowładztwa. Zewnętrznym wyrazem tej demokracji jest sejm — jako najwyższa władza prawodawcza, prezydent — jako nacelnik władzy wykonaw-

czej, oraz niezawisłe sądy. Działalność tych władz jest ujęta w ramach Konstytucji. I należy stwierdzić, że od początku brak było pomiędzy temi czynnikami r ó w n o w a g i. W pierwszych latach niepodległości nad życiem Polski ciążyło widomie s e j m o w ł a d z t w o, czyli przerost znaczenia sejmu w różnych dziedzinach życia. Przypominało to momentami czasy najgorszego sejmowładztwa z historii Polski i doprowadziło do smutnych następstw. Od czasu przewrotu majowego widzimy znowu wybitną przewagę władzy wykonawczej, to zn. rządu i jesteśmy świadkami tak zwanej „walki rządu z sejmem“.

Nie będziemy przewidywali, do czego to zmierza i nie wchodzimy w szczegóły odbywających się obecnie „rozgrywek” w Polsce. Jednak jako rozbudzona i zorganizowana młodzież wiejska musimy mieć świadomość tych zagadnień. Wielu z nas jest już pełnoprawnymi obywatelami i spełnia trudne obowiązki dla państwa w wojsku czy na różnych odpowiedzialnych stanowiskach. W programie naszym na pierwszym miejscu widnieje uświadczenie obywatelskie. To też znajomość i zdawanie sobie sprawy z żywotnych zagadnień społecznych i państwowych jest dla nas nietylko prawem, ale i obowiązkiem.

Od początku wyznawaliśmy i wyznajemy ideę ludową, określiliśmy siebie jako młodą demokrację wiejską. Uważamy, że jesteśmy częścią ruchu ludowego, jego młodym i żywym prądem. Na tem stanowisku stoimy i będziemy wiernie służyli idei Polski ludowej.

Dziś, gdy na wieś przedostają się odgłosy tych wszystkich prądów komunistycznych, monarchistycznych i faszystowskich, gdy pojawiają się pierwsze jaskółki przedwyborcze i różni prowodyrzy ciągnąć będą wieś na wszystkie strony — musimy mieć swoją jasną i twardą drogę, na której będziemy mogli służyć najlepiej i najpewniej dla dobra wsi i państwa. Nie wciągając się jako organizacja Kół Młodzieży Wiejskiej w wir walk partyjno-politycznych, będziemy stali na gruncie demokracji parlamentarnej, czyli ludowładztwa. Zdajemy sobie sprawę, że ustroj ten posiada liczne braki. Jednakże ze wszystkich możliwych ustrojów zapewnia on n a j w i ę c e j p r a w w a r s t w o m p r a c u j ą c y m i d a j e m o ż n o ś ć o s i ą g a n i a i c h n a d r o d z e p o k o j o w e j. Ustroj ten daje możność wyrabiania się i uświadciania mas ludowych i wpływania na losy państwa. Ale przy tym ustroju nie można spokojnie siedzieć za piecem i czekać, co władza „nakaze”. W demokracji — trzeba się organizować, brać czynny udział w życiu zbiorowym i wiedzieć, co się dzieje na szerszym świecie; znać swoje obowiązki względem pań-

stwa i warstwy społecznej, do której się należy; wybierać radnych i posłów nie tych, którzy dużo krzyczą, ale ludzi uczciwych i mądrych, którzy się przysłużyli sprawie ludowej. Wtedy naród nie będzie wodzony za nos przez kliki karjerowiczów, ani bandą niewolników rządzonych zgóry przy pomocy kija i bata, ale zorganizowanym społeczeństwem wolnych obywateli.

Wierzmy, że Związek Młodzieży Wiejskiej przez swoją pracę idzie i dalej po tej drodze niezachwianie kroczyć będzie.

Bolesław Babski.

Rola młodzieży wiejskiej w odrodzeniu życia wsi.

V.

Gdy weźmiemy do ręki roczniki sprawozdawcze Związku Młodzieży Wiejskiej i uważnie zaczniemy zapoznawać się z ich treścią, to wtedy dowiemy się, że te 2000 gromad liczących razem 56.000 członków — to nie są gromady zwołane, czy też przynęcone jakimś hasłem szumnym, czy też obietnicą zysków dorocznych. Z tych roczników sprawozdawczych dowiemy się, że gromada ta nie działa mocą jednostek patronujących, ale własnym życiem i własną pracą, wytwarza w sobie własną moc działania i tworzenia nowych wartości dla zbiorowego życia wsi. Gromada ta, to nie mechanizm przez monter nastawiony dla wykonywania takich czy innych ruchów, ale to żywy, zbiorowy człowiek, we wnętrzu którego tkwi młodzieńcza dusza, pełna entuzjazmu i radości, pełna tęsknot i pragnień tworzenia i odradzania życia.

Do gromady tej nie przychodzi monter z gotowym planem działania. Gromada ta sama staje się dla siebie własnym monterem i sama plan działania tworzy, a potem go wspólnymi siłami w życie wciela.

Z rocznika sprawozdawczego za r. 1925 dowiadujemy się, że na jedno Koło przypadło w okresie rocznym 8 zebrań Zarządów Kół i 10 ogólnych zebrań członków, czyli razem po 18 zebrań w każdym Kole.

I na tych właśnie zebraniach odbywa się tworzenie planu zbiorowego działania. Na tych zebraniach przedewszystkiem gruntuje się i rozszerza w duszach i sercach młodzieży sama ideaja współdziałania człowieka z człowiekiem, pogłębia się sam ideał doskonałego człowieka i obywatela, rodzi się ideał wsi odrodzonej.

Takie określenie jest oczywiście uogólnieniem, jest jakgdyby syntezą wartości zebraniowych, obliczonych na dalszą metę. Tymczasem momenty zebraniowe dają olbrzymie wartości doraźne, obliczone już na dziś, na jutro i pojutrze. Przedewszystkiem dają poczucie siły organizacyjnej, rodzą zbiorową solidarność, uczą współdziałania, wzniecają inicjatywę. Wszak przecież na tych zebraniach zorganizowani uczą się myśleć wspólnie o rzeczach wspólnych; na tych zebraniach wspólnie radzą, dyskutują i różne projekty wysuwają; wreszcie na tych zebraniach decydują, które z projektów mają się stać własnością gromady, a więc programem pracy, którą cała gromada wspólnymi siłami ma wykonywać.

A wszak przecież ta gromada młodych, to przyszła gromada wsi rodzinnej. Jakżeż więc innym stanie się gromadzkie życie wsi, jakżeż się ono odmieni od życia dzisiejszego, gdy ci młodzi odziedziczą po ojcach swych, nie tylko warsztaty pracy, ale i prawo gospodarowania zbiorowem życiem wsi. Jakżeż biegunowo różne jest już dzisiejsze życie wiejskiej gromady starych w zestawieniu z zorganizowaną gromadą młodych.

W gromadnym życiu starszych nie uzewnętrznia się nic takiego, co by dawało wyraz poczucia wspólnoty zadań i celów, co by stawało się podniecią do tworzenia i rozwijania wspólnych wartości. Starsi na wszystko to co jest wartością wspólną patrzą z niechęcią, niekiedy z nienawiścią. Nawet droga, która służy im do użytku codziennego, jest zazwyczaj zaniedbaną i opuszczoną, a tylko dlatego, że jest wspólna, a raczej niczyja, więc nikt o nią nie dba, choć wszystkim służy, ale ci wszyscy nie umieją się dobrowolnie zmówić i do naprawy jej przystąpić, aż chyba, gdy zgóry przyjdzie nakaz, więc dopiero wtedy wychodzą na szarwark i odrabiają go, jak za pańszczyznę. Ale co tutaj o tem mówić. Mówią szczerze, zbiorowego życia wsi w zrozumieniu tworzenia wspólnych wartości, we wsi nie było. Ta zbiorowość zaczyna się dopiero rodzić, wychowywać i dojrzewać w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

To nie znaczy, aby wszyscy starsi nie wyczuwali konieczności współdziałania, aby nie czynili wysiłków zmierzających do stworzenia takich czy innych form współpracy zbiorowej. Owszem, wszak wszyscy o tem wiemy, że tu i ówdzie, gromada światlejszych jednostek z pośród starszych, tworzy różne organizacje przeważnie gospodarcze, a więc Kołka Rolnicze, stowarzyszenia mleczarskie, pieniężne i t. p. Kto się jednak bliżej przyjrzy tym

organizacjom, ten bez trudu zauważy, że cierpią one głównie na brak umiejętności współdziałania i na brak solidarności zbiorowej. Jednym słowem niezorganizowani w młodości swej, do pracy zbiorowej się nie zaprawili, nie przeszli szkoły życia społecznego.

Tak! Biegunowa różnica jest w gramadnym życiu starszych w porównaniu z młodymi.

Ale mówiąc o Kole Młodzieży Wiejskiej i o tem, że tych Kół jest zgórą dwa tysiące, wreszcie, że w tych dwu tysiącach wsi tworzy się nowe odrodzenie życie gromadzkie, zdajmy sobie sprawę i z tego, że te dwa tysiące gromad nie żyją i nie działają, jedynie tylko w opłotkach swoich wsi rodzinnych pamiętając o tem, że na terenie kraju istnieje więcej takich gromad. Na tem miejscu musimy sobie to uprzytomnić, że te dwa tysiące Kół są z sobą związane mocnymi nićmi organizacyjnymi, że każde z tych Kół poza wspólnymi celami i zadaniami na terenie własnej wsi, rozszerza swe cele i zadania na teren powiatu, województwa i całego kraju.

A więc we wszystkich tych powiatach, w których istnieją większe ilości Kół, powstały i działają Związki Powiatowe, w następstwie powstają Związki Wojewódzkie. Całość zaś życia organizacyjnego, propagandowego i ideowego, koncentruje się w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej.

Uwidaczniają się więc w życiu młodzieży zjazdy delegatów Kół w Związkach Powiatowych, na których zebrani radzą i planują pracę mającą objąć teren powiatowy; na Zjazdach zaś wojewódzkich plan pracy się rozszerza i przewiduje przedewszystkiem oddziaływanie na jakość pracy Związków powiatowych. Wreszcie na Zjazdach Walnych, na które przybywają delegaci ze wszystkich Kół — ustalone bywają wytyczne ideowe i organizacyjno-programowe, na których ma się opierać zasadniczy kierunek całej organizacji.

W ten sposób rozsnute nici organizacyjne stają się więzią łączącą wszystkich ze wszystkimi w imię wspólnej idei odrodzenia życia wsi poprzez wewnętrzne odrodzenie się człowieka i obywatela. Nici te stają się także niejako układem nerwowym organizmu związkowego, poprzez który związkowa myśl przebiega, pulsuje i tętni, i cały organizm wspólną myślą ożywia i do wspólnego działania podnieca.

A nawet i przeciwnicy nasi przyznają nam, że organizm nasz Związkowy wykazuje wybitną żywotność i zdrowe tętno działania.

My to kładziemy na karb naszych zdrowych zasad organizacyjnych, które przekreślają patronowanie i wodzenie zorganizowanych za rękę, natomiast dają szeroką podstawę do własnej inicjatywy i twórczości, które zdają się mówić:

— Chcesz osiągnąć wyższy stopień człowieczeństwa, możesz tego dokonać, tylko mocno tego chciej! Co najważniejsza, mocno w duszy swej się wstrząśnij i do pracy się zabierz — i pracuj, metoda się znajdzie — znaleźć się musi!

Ale w tej chwili nie o to nam chodzi. Teraz raczej zwróćmy uwagę na to, że z tej żywotności więzi organizacyjnej obejmującej młodzież, zrodzi się ożywienie i pogłębienie jakości życia całego szeregu organizacji starszego społeczeństwa, oraz życia samorządów gminnych i powiatowych; rozszerzy się i pogłębi obywatelska myśl społeczności wiejskiej, a wraz z tem, społeczne życie wsi znacznie przechodzić z rynków wiecowych i z rąk krzykaczów, do dusz, serc i rozumów ludzi uspołecznionych, do pracy dla dobra publicznego podejmowanej — przygotowanych i zaprawionych.

I to już jest jeden olbrzymi krok zrobiony przez młodzież w kierunku odrodzenia życia wsi.

(C. d. n.)

Józef Niećko.

W sprawie oszczędności.

W kilku numerach „Siewu” omawiana była sprawa oszczędności, a więc jej społeczne i gospodarcze znaczenie, oraz sposoby gromadzenia oszczędności przez młodzież wiejską, zorganizowaną w Kołach.

Zasadniczo gromadzenie oszczędności ułatwiają kasy Stefczyka. Niestety, kas tych mamy jeszcze zamało, to też w tej dziedzinie młodzież zorganizowana ma piękne pole pracy, dając inicjatywę założenia kasy Stefczyka, oraz propagując jej idee i zadania. Niemniej jednak obok kas Stefczyka tworzyć należy pomocnicze ogniwa, krzewiące idee oszczędności i ułatwiające ich gromadzenie w kasach.

W rozumowaniu swoim, jakby było najlepiej sprawę tę rozwiązać, doszedłem do przekonania, że takimi pomocniczymi ogniwami w ogólnym aparacie instytucji oszczędnościowych stać się mogą Koła Młodzieży Wiejskiej, organizujące w tym celu Sekcje Oszczędności.

W Nr. 43 „Siewu” z r. b. zamieszczony został projekt regulaminu takiej Sekcji przy Kole Młodzieży, a w Nr. 44 — objaśnienia, jak taką Sekcję prowadzić.

Myśli zawarte w artykułach, o których mowa, odzwierciedliły mój pogląd na sprawę wielkiego znaczenia gospodarczego w akcji oszczędności udziału młodzieży wiejskiej zorganizowanej w Kołach.

Jeżeli sprawa ta ma być wprowadzona do programu prac Kół Młodzieży Wiejskiej i ma odegrać rolę jakiej się spodziewać należy, to przede wszystkim musi ona być zdecydowana formalnie w łonie organizacji młodzieży, a więc omówiona przez Zarząd C. Z. M. W., a wreszcie przez dalsze ogniwa — Radę i Ogólne Zebranie Związku.

Należy, moim zdaniem, podjąć jeszcze na ten temat szerszą dyskusję na łamach „Siewu”. W dyskusji wypowiedzieć się winny te Koła, które sprawę tę u siebie rozważały, a co najważniejsze te Koła, które już przystąpiły do praktycznego realizowania sprawy zachęcania swoich członków do gromadzenia oszczędności.

Spodziewam się, że dla dobra samej sprawy, Redakcja chętnie udzieli miejsca na dyskusję dalszą na temat oszczędności.

A zatem Koledzy, nadsyłajcie swoje uwagi do Redakcji, w których przede wszystkim wypowiedźcie się: 1) czy możliwe jest tworzenie Sekcji Oszczędności przy Kołach Młodzieży Wiejskiej, 2) czy projekt regulaminu Sekcji odpowiadać będzie wymaganiom i co należałoby w niem uzupełnić, 3) czy rachunkowość związaną z prowadzeniem Sekcji Oszczędności bardziej uprościć, 4) czy składać oszczędności w kasach Stefczyka czy w innych instytucjach, 5) na jakie sprawy poza zbieraniem od członków wkładek winna Sekcja Oszczędności zwracać uwagi, 6) czy czynności prowadzenia rachunków i prac w Sekcji mają być honorowe czy płatne i dlaczego, 7) co należy uczynić, aby akcja oszczędnościowa wśród młodzieży wiejskiej miała jaknajliczniejszych zwolenników?

Nie stawiam dalszych pytań, aby nie krępować inicjatywy Kolegów, gdyż mogą się ujawnić jeszcze inne myśli, które mogą przyczynić się do wszechstronnego wyświetlenia podejmowanej pracy.

Al. Zacharski.



Z WĘDRÓWEK PO POLSCE

Śląsk.

Gdy za dawnych piastowskich czasów Śląsk należał do Polski, nie znano jeszcze jego skarbów podziemnych, ale już i wtedy słynął z bogactwa rolnego, ze wspaniałych stawów rybnych, z doskonałych gospodarstw wiejskich. Niestety, nie doceniano wówczas — lat temu ze 600—jego wartości. Pierwsi zdali sobie z niej sprawę Niemcy, którzy gęsto poczęli osiedlać się po wsiach i miasteczkach, i Czesi, którzy za króla Kazimierza Wielkiego wzięli Śląsk we władanie.

A wszak miał Śląsk krwią pisane dokumenta, świadczące o jego łączności z macierzą polską: pamiętną, ofiarą dzieci o-



Św. Jadwiga, księżniczka śląska.



Powstańcy górnośląscy.

kupioną obronę Głogowa i zwycięstwo Bolesława Krzywoustego nad Niemcami na Pziem Polu pod Wrocławiem i bohaterską śmierć Henryka Pobożnego, syna Św. Jadwigi, pod Lignicą w bitwie z dżiczą tatarską.

Od chwili, gdy Śląsk przestał należeć do Polski, a dostał się pod panowanie Czech, a później Habsburgów austriackich, by wreszcie zostać podzielony (w r. 1740) pomiędzy Prusy (Śląsk Górny) i Austrię (Śląsk Cieszyński) — stale ulegał coraz większemu niemczeniu, niemiec- kich były dwory panów, niemieckiej mowy używało duchowieństwo. Jedynie lud wiejski jeszcze przechowywał starą, polską mowę i obyczaj, mimo, iż rozkazy biskupów i książąt nakazywały mu ją zarzucić i zapomnieć. Po-

woli jednak i po wsiach ginęła ona. I właśnie wtedy, gdy na dworze pruskim uważać poczęto Śląsk za całkowicie wpływów polskich pozbawiony i bezwzględnie zniemczony — wtedy właśnie — niespełna 100 lat temu, zaczął się ruch odrodzeniowy. A podniósł ten głos nie żaden przybysz z innych stron Polski, ale Ślązak z krwi i kości — skromny, prosty, ale gorącego serca — Józef Lampa. Jego książki, pisane o Polsce, o



Górnik śląski.

wszystkich sprawach z bytem i odrodzeniem polskości związanych, były pierwszym odruchem, którego echo szeroko rozeszło się po Śląsku, przeciwstawiając się tym wszystkim kłamstwom i podejrzeniom, które Niemcy starali się lud śląski otumanic.

Wnet obok Lampy stanął drugi działacz — Miarka. Ten do 36 roku życia uwielbiał Niemców i ich siłę i dopiero, gdy zetknął się dzięki Pawłowi Stalmachowi z kulturą i historją

Polski, gdy poznał podstęp i fałsz niemiecki, podjął pracę ciężką i mozolną budzenia polskiego ducha wśród Ślązaków. Dużo pisał, zwłaszcza w wydawanym w Królewskiej Hucie „Katolika”, które to pismo rozchodziło się szeroko.

Mimo prześladowań, więzienia, Karol Miarka nie ustawał w pracy i zasługi jego w odniemczaniu Śląska są olbrzymie.

Na Śląsku Cieszyńskim, a więc wówczas należącym do Austrii, budził ducha polskiego Paweł Stelmach. Wydawał pismo: „Tygodnik Cieszyński”, a później „Gwiazda Cieszyńska”, które cieszyły się wielką poczytnością.

Ci trzej ludzie rozpoczęli pracę odrodzeniową na Śląsku, z którego sami się wywodzili. Inne ziemie polskie nie dały im prawie żadnej pomocy, bo były to czasy najcięższe, po powstaniu listopadowym. Tem większa jest zasługa tych ludzi, którzy mimo, że widzieli wszędzie ucisk i upadek polskości, jednak swą pracę prowadzili z wiarą i taką siłą, że potrafili pociągnąć za sobą całe szeregi i w przeciągu lat kilkudziesięciu zniweczyli cały systematyczny wysiłek germanizacyjny Niemców.

Gdy wojna europejska się skończyła, Niemcy i Czesi zajęli sobie ziemie aż po Wisłę i korzystając z tego, iż Polska zajęta jest walką z bolszewikami, i nie chcieli ze Śląska ustąpić. Wtedy lud śląski, który wszak złożył ciężkie ofiary na froncie zachodnim, gdy z musu służył w niemieckich szeregach, porwał za broń i powstaniem zadokumentował raz jeszcze swą jedność i solidarność z Polską. Sprawę Śląska Cieszyńskiego rozstrzygnęła Liga Narodów na naszą niekorzyść. Przeszło 150.000 Polaków, bogate Karwińskie kopalnie węgla, dostały się Czechom. O losach Śląska Górnego zdecydował plebiscyt. Niemcy rzucili wielkie sumy pieniędzy, zrobili wszystko, by jak najwięcej głosów dla siebie pozyskać. W miastach dużo ludzi głosowało za Niemcami — lud wiejski twardo stanął przy Polsce. Plebiscyt nie wypadł tak, jak myśmy tego pragnęli. Wielu Polaków dostało się pod panowanie niemieckie. Teraz wciąż Niemcy nie ustają w cichej walce z nami, starają się budzić niechęć do Polski, niezadowolenie z rządów. Idzie też praca germanizacyjna, czytaliście też pewnie o wykryciu niemieckich szpiegów. Lecz lud śląski, który w czasie najgorszego upadku stanął przy Polsce i teraz nie da się zmienić i tem więcej, że czuje, iż stoi za nim cała Polska.

Bartek z Woli.

W P Ł A C A J C I E S K Ł A D K I
C Z Ł O N K O W S K I E I

Nasze konkursy rolnicze.

Konkurs ogródków w Kole Mł. Wiejskiej w Rydzynach.

W całości drukujemy nadesłane nam sprawozdanie. Widzimy z tego sprawozdania, że coś urządzić, czy zorganizować nie jest trudno, gdy się tylko chce. Konkursy ogródków urządzone przez Koło z Rydzyn niech zachęcą wszystkich lamentujących i narzekających na trudności i braki do wyłożonej pracy w tej dziedzinie i do naśladowania Koła z Rydzyn.

Red.

Artykuł kol. W. Gortata: „Po radoszej pracy” zachęcił mię do pisania sprawozdania i z naszych prac rolnych.

W powiecie naszym nie było jeszcze O. Z. M. W., konkursów więc żadnych dla sekcji rolnych nie było, my jednak w swoim Kole postanowiliśmy na własną rękę urządzić konkurs na ogródki warzywne. Nagród w postaci róż i drzewek owocowych za najlepiej prowadzone ogródki przyrzekła nam dostarczyć żona miejscowego inżyniera - leśnika. Dużo było zmartwienia i kłopotu, bo to i pieniądze na nagonia niema i instruktora brak, któryby nam udzielił pewnych wskazówek. Lecz dla chcącego, niema nic trudnego. Nasion dostaliśmy na kredyt, a instruktora w postaci książeczki, p. t.: „Ogród warzywny na 200-tu m²”, kupiliśmy sobie i zabraliśmy się do pracy. A było jej nie mało, bo co ziemię jako tako poruszono, to deszcze nam ubijały, jak gdyby i one do konkursu stanęły. Z tego powodu chwasty w oczach rosły. Szczególniej zaś uwzięły się na mój ogródek, chociaż było to i moją winą, gdyż przyznam się, że nie jestem tak obowiązkowym jak kol. W. Gortat. To też, gdy szedłem do „najmilszej” — to już ogródek nie zatrzymał mię, chociażby tam nie wiem jak chwasty gościły. Najsolidniej zaś pracował kol. Zygmunt, który z 200-tu metrowego ogródka potrafił zebrać do 150 zł., nie licząc warzyw zużytych dla siebie — a przecież to początek.

Przy podziale nagród pierwszą otrzymał kol. Zygmunt, druga przypadła mnie... Widzicie więc, że nie potrzeba pozabawiać się różnych przyjemności, by stanąć do konkursu i otrzymać nagrodę. Nagroda ta, takiej dodała mi werwy, że zaatakowałem Okręg, by na wiosnę urządzono konkurs na cały powiat i nietylko z ogródkami, ale i z hodowlą świń, bo to niejedna koleżanka, czy kolega ma ochotę iść do szkoły rolniczej, czy do Szyca, a tu w domu brak pieniędzy. Gdy zaś sobie taki amator, czy amatorka szkoły rolniczej, uchwala

świnie za jakie 250 zł., to drugie 250 zł. już tatulo choć z ciężkiem westchnieniem odłoży i szkoła zapłacona. A gdyby tak jeszcze co z ogródka...

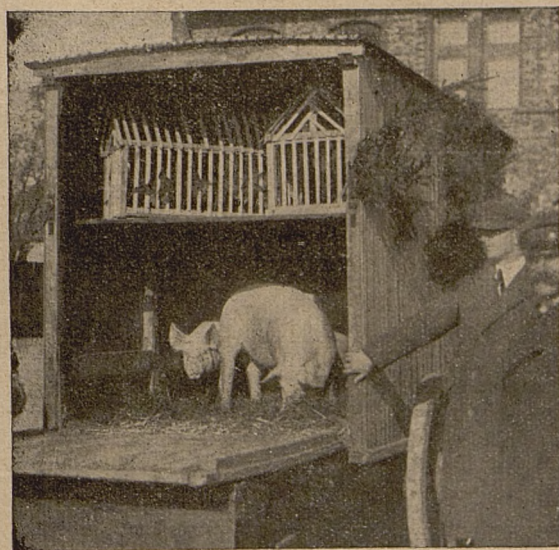
Ja zaś zakładam sobie ogródek warzywny już nie dla konkursu, a dla zysku, bo gdybym tak jak kol. Zygmunt miał 150 zł., to dopierobył jeździł na każdy zjazd, a w domu to na takie „głupstwa” nie chcą dawać pieniędzy.

Radzę i innym iść w ślady kol. Zygmunta.

J. Balcerzak z Rydzyn.

Zakończenie konkursów w pow. Błońskim

W dniu 29 października b. r. rozstrzygnięto konkursy w powiecie Błońskim. Wyniki, jeśli chodzi o prosięta i kury, są słabe. Nie jest to jednak całkowicie wina młodzieży, raczej ich miejscowych organizacyj, które ani razu nie przeprowadziły inspekcji, a pozatem prosiaki, które otrzymała młodzież, nie były bez zarzutu.



Na takim wozie przywiozło swe prosiaki do konkursu Koło Mł. W. z Huty Żabiowskiej.

Jeśli chodzi o konkursy ziemniaków i ogórków, to wypadły one doskonale, zaś z kapustą o tyle źle, że tylko jeden z członków dostarczył eksponaty na wystawę.

Sam pokaz prac konkursowych, musimy sobie powiedzieć, wypadł słabo. Złożyło się na to dużo czynników, a przede wszystkim to, że jak O.Z.K.R. tak i O.Z.M.W. zamiast pokaz zorganizować w centrum powiatu, to jest w Grodzisku, zorganizowały go na jednym z

krańców powiatu, w Błoniu. Nic też dziwnego, że młodzież, która nie rozporządza końmi, miała dużo trudności z dostawą eksponatów. Sprawy organizacyjne również szwankowały: nie widziało się przy konkursie czynnych członków Zarządu O. Z. M. W., ani O. Z. K. R. Członkowie z Komisji Rolnej C. Z. M. W. musieli przygotować pokaz w Błoniu.

Przyznając trudności miejscowej młodzieży, jakie przewycięzać musiała w związku z dostawą eksponatów, trudno jednak usprawiedliwiać Koło Mł. z Franciszkowa, które nie przywiozło ani jednego gniazda kur, a także Koło — z Kań, które nie przywiozło warzyw. Koło Mł. w Nadarzynie też się nie spisało, gdyż z tego Koła tylko kol. Genia Ziemiańska, mimo odległości 30 kilometrów do Błonia, przywiozła prosię, oraz kol. Marysia Olosiówna z Ossowca.

Wielkie uznanie należy się dla Koła Młodzieży w Hucie - Żabiowskiej, które odległe o 30 kil. od Błonia, przywiozło wszystkie swoje eksponaty; dobrze się spisały także Koła Młodzieży z Płochocin, Witki i Ossowca, słabiej z Czubina.

Jeśli rok następny nie spowoduje w pow. Błońskim intensywniejszej pracy, to mowy o tym nie będzie, by Komisja Rolna C.Z.M.W. rozpoczęła w tym okręgu pracę. Niektórzy członkowie uważają, że na ostateczne pokazy powinni przyjeżdżać tylko ci, którzy otrzymają nagrody.

Nie, każdy z członków co ma trochę



Z inspekcji instruktora Komisji Rolnej C. Z. M. W.

ambicji, honoru, to powinien pamiętać, że jeśli do czegoś się zobowiąże, to musi dotrzymać przyrzeczeń. A czyż nie podpisywaliście deklaracji? Te ostatnie uwagi tyczą się nie tylko pow. Błońskiego, gdyż w każdym Okręgu znalazło się po paru dezertorów. Zapamiętajcie sobie wszyscy raz na zawsze, że raz dane zobowiązanie dla organizacji, to tak, jak przysięga w kościele, a więc grzech śmiertelny ma ten względem organizacji, który zobowiązań nie dotrzymuje i nie jest wart miana czł. Zw. Mł. W.

Parę słów przykrych wypadło mi powiedzieć, wierzę, że w następnym roku pójdą same pochwały.

A teraz powiem coś ciekawszego, słuchajcie więc — są to nagrody.

W KONKURSIE SWIN. Nagrody I-szej nie przyznano wobec braku kwalifikacji. Nagrodę II-gą w postaci 10-dniowej bezpł. wycieczki po kraju przyznano Frączykowskiemu Mieczysławowi z Płochocina, za nad-



Z wystawy kur zielononózek w czasie rozstrzygnięcia konkursów w pow. Błońskim. Po środku widzimy delegata Min. Rolnictwa, kol. Pomianowski ego, oraz przedstawicieli woj. Warszawskiego.

zwyczajnie staranną pielęgnację i dobre żywienie. Nagrodę III-cią — w postaci pługa jednoskibowego — *kol. Sabinie Krutkowskiej z Huty-Żabiowskiej*, za racjonalne żywienie i dobre utrzymanie. Poza tem *kol. Józefowi Witkowskiemu, prezesowi K. Mł. w Płochocinie*, książki hodowlane, jako uznanie za pracę prowadzoną w Kole Mł. w dziedzinie konkursów rolnych.

W KONKURSIE KUR: I-szą nagr. — kurnik — *kol. Sabinie Krutkowskiej z Huty-Żabiowskiej*, za dużą ilość wyhodowanych sztuk, staranną pielęgnację i racjonalne żywienie. II-gą nagr., 10-dniowa bezpłatna wycieczka po kraju — *kol. Zosi Lubańskiej z Witek* — za dobry wychów. III-cią nagr., urządzenie wewnętrzne kurnika *kol. Natalji Mazurkiewiczównie z Witek* — za dobry wychów.

W KONKURSIE ZIEMNIAKÓW: I-szą nagr. w postaci kultywatora otrzymał *kol. Majewski Stanisław z Płochocina*, za dobrą pielęgnację, uprawę i wysoki plon z poletka 100 m.² — 430 kg. II-gą nagrodę — 10 dniową bezpłatną wycieczkę po kraju — *kol. Jasiowi Makulcowi z Witek* — za dobrą pielęgnację i wysoki plon (424 kg. z poletka 100 m.²). III-cią nagrodę — narzędzia ogrodnicze — *kol. Kazimierz Baraniak z Huty-Żabiowskiej* — za dobrą pielęgnację, plon (z poletka przestrzeni 200 m.² — 314 kg.).

W KONKURSIE KAPUSTY: I-szą nagrodę — 10 dniową wycieczkę po kraju — *kol. Józefowi Kamińskiemu z Czubin* — za dobrą pielęgnację i wysoki plon (z poletka 40 m.² — 504 kg.).

W KONKURSIE OGÓRKÓW: I-szą nagrodę w postaci 10-dniowej bezpłatnej wycieczki po kraju — *kol. Feliksowi Sieklickiemu z Płochocin* — za dobrą pielęgnację i wysoki plon (478 sztuk — 193 kg. — z poletka 16 m.²). II-gą nagrodę — narzędzia rolnicze — *kol. Eugenji Lubańskiej z Witek* — za dobrą pielęgnację III-cią nagr. — 10 drzewek owocowych — *kol. Marjanowi Dąbrowskiemu z Witek* — za dobrą pielęgnację.

Postarajmy się, by w roku przyszłym więcej Kół otrzymało nagrody. — Czyńcie więc już przygotowania.

K. W.

Przypomnienie dla tych, którzy nie popłacili za prosięta konkursowe.

Zawiadamy te Koleżanki i tych Kolegów, którzy nie popłacili jeszcze należności za prosięta, że na wnoszenie opłat oczekujemy ostatecznie do **15 listopada** b. r.

Jeśli kto do tej pory nie uści należności, to weksle o d d a m y do p r o t e s t u i prócz tego, jako człowieka niesumiennego ogłosimy 3-krotnie z imienia, nazwiska i miejscowości w „Siewie”.

Mamy nadzieję, że nikt nie zechce w ten sposób ogłaszać się w naszym piśmie i postara się o uregulowanie należności do dnia 15 listopada.

Komisja Rolna C.Z.M.W.

W sprawie prac Komisji Rolnej w roku przyszłym.

Komisja Rolna C.Z.M.W. w roku przyszłym zamierza rozszerzyć planową pracę konkursów rolnych z 5 powiatów na 20.

Jednakże te Okręgi mogą się ubiegać o to, by Komisja Rolna u nich zaczęła pracę, które będą odpowiadały następującym wymaganiom:

1) Koła Młodzieży w powiecie są żywotne, opłacają składki, a także prenumerują, przewidzianą w regulaminie, ilość egzemplarzy „Siewu”.

2) Koła Młodzieży są zorganizowane w O.Z.M.W.

3) Jest instruktor O.Z.M.W., który sprawy organizacyjne konkursów rolnych weźmie na swoją odpowiedzialność, lub jeśli niema instruktora, to osoba powołana przez Zarząd O.Z.M.W.

4) Jest instruktor K. R. lub sejmiku, albo szkoły rolniczej, który podejmie się wziąć na siebie obowiązków przeprowadzenia fachowej inspekcji konkursów, przynajmniej 3 razy w czasie trwania konkursu.

5) Musi być dobre ustosunkowanie się miejscowego samorządu który chciałby częściowo subsydjować prace rolne Z.M.W.

6) O.Z.M.W. musi zapewnić specjalistom C.Z.K.R. i członkom Komisji Rolnej C.Z.M.W. ułatwienie lokomocji w powiecie.

Te Okręgi, które są w stanie odpowiedzieć nam na powyższe wymagania, niech do dnia 30 listopada zgłaszają się do Komisji Rolnej C.Z.M.W., a w roku następnym prace rozpoczniemy.

Komisja Rolna C.Z.M.W.

OKRUCH IDEOWEGO ŻYCIA „SOKOŁA”.

W Nr. 27 „Strzelca” w notatce podpisanej przez ob. Cisa, czytamy:

„W Kraśniku (woj. Lubelskie) prosperuje szynk. Nawet — niejeden. Ale w jednym tylko (narazie) istnieje ciekawy przywilej i ciekawe wisi „obwieszczenie”.

Słów wprowadzie niewiele, ale treść zato wielce poucniająca.

„Dla pp. Sokołów udziela się 5 proc. rabatu”.

Ano — wielka przyjaźń „pp. Sokołów” i „pana szynkarza”. Któż bowiem w handlu najlepszym przyjacielem, jeśli nie ten, kto da najwięcej zarobić. A dla przyjaciół warto nawet na każdym kuflu piwka i każdej „jednej z pieprzem” udzielić rabatu. Mniejszy zysk, obrót zato wielki. Dobre jednak muszą mieć spusty te sokoły w Kraśniku. Swoją drogą chciałbym ich kiedy zobaczyć na — przyrzędach gimnastycznych. Albo na przykład na... szlaku!

Leć że tu sokołe w górnym pędzie, kiedy masz tak życzliwych przyjaciół w... szynku!”

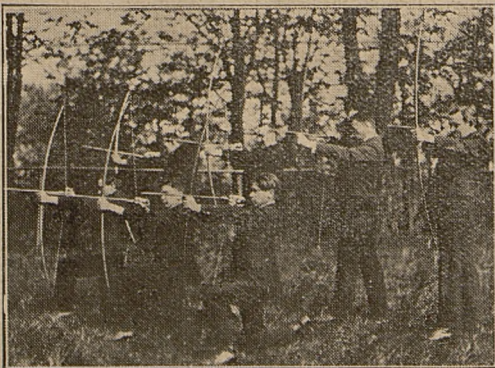
Powyższą notatkę przytaczamy dosłownie. Jednocześnie zapytujemy pana Zamojskiego, prezesa centralnych władz sokolich, czy tolerowanie takich „obwieszczeń” należy także do „systematycznych i moralnych prac nad rozwojem fizycznym i duchowym młodzieży”.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Łucznictwo.

Jeśli na łamach „Siewu” poruszamy wszystkie dziedziny sportu, należy wspomnieć też o sporcie strzeleckim i łuczniczym. Pierwszym nie będę się zajmowała, gdyż o nim muszę mówić specjaliści i fachowcy, o łucznictwie zaś chciałabym parę słów powiedzieć. Właśnie teraz w okresie deszczów i słoty, gdy z musu musimy ograniczyć używanie ruchu na świeżym powietrzu, z rozkoszą sięgniemy po łuk i będziemy się wprawiać w celne strzały. Któryż z kolegów na wsi nie pamięta łuków robionych w dzieciństwie własnoręcznie z każdego giętszego kija? Wiele dumy i radości dawały te łuki, pasujące nas w oczach towarzyszy na rycerzy, a jak zazdrośnie strzegło się każdej wystruganej strzały! W dzieciństwie to była zabawa, dziś do łucznictwa weźmiemy się jak do sportu — to znaczy, będziemy dbali o rozwój fizyczny naszego ciała i o wyczyn-celne strzały.

Co do rozwoju, sport łuczny powinien istnieć dla tych ludzi, którzy, mając zbyt słabe serce i płuca, by uprawiać lekką atletykę lub inne forsowne sporty — nie dają za wygraną i chcą rozwijać równocześnie wszystkie mięśnie ciała. Łuk jest przede wszystkim odpowiedni dla koleżanek, gdyż bez obawy na przeforsowanie i zmęczenie wprowadza w ruch wszystkie mięśnie, harmonizuje ich czynności, daje miękkość i rytm ruchu. I dlatego w Anglii, Ameryce i Francji sport łuczny uprawiają całe zastępy kobiet, nawet starszych.



Strzelanie z łuków.

Dla ludzi zmęczonych łuk jest idealnym odpoczynkiem, nie nurzy swą jednostajnością, gdyż prócz samego strzelania, musimy chodzić po strzały i wyciągać je z tarczy, odrywa myśli od trosk i kłopotów, a każe skupiać uwagę na lot strzały.

Strzelanie z łuku jest o wiele trudniejsze niż na pozór się zdaje, a osiągnięcie celności i wprawy wymaga długich ćwiczeń. Przedewszystkiem koniecznym warunkiem jest spokój i opanowanie, następnie wytrenowanie czterech zasadniczych czynności — postawy, napinania łuku, celowania i oddawania strzału. Nie będę opisywała tych wszystkich czynności szczegółowo, gdyż nie wiem czy łucznictwem zainteresowałam dostatecznie czytelników i czy Koła Sportowe zechcą uprawiać ten sport. Wymaga on pewnych kosztów, a mianowicie zaopatrzenia się w sprzęt — łuk, strzały i tarczę. Nie jest to znów tak straszny wydatek dla Koła, szczególnie gdy można dostać to wszystko na raty, a za to nie wymaga przestrzeni i jesienią doskonale można go uprawiać w stodole. Naturalnie sport ten zyskuje wiele, gdy go stosujemy w lesie, bo wtedy świszczące kule i postawa łuczника na tle gąszczy, przenoszą nas wyobraźnią do dzikich puszczy i indjanizmu.

Ćwiczyć i trenować celność strzał można w zamkniętym lokalu na przestrzeni 20 metrów, a zajęcie pierwszego miejsca na zawodach łuczniczych wskaże, iż słoty i niepogodę można też odpowiednio wyzyskać. Najlepiej jest ćwiczyć pod kierunkiem doświadczonego instruktora, ale przeważnie jest ich u nas jeszcze bardzo niewiele, trzeba się samemu nim zrobić, to znaczy zaopatrzyć w książkę: „Łuk i łucznictwo” por. Zarychty, zebrać wszystkie wskazówki i stopniowo przećwiczyć wszystkie poszczególne momenty ruchu. Gdy się wprawimy i wykonywać go będziemy płynnie, a celność strzał wskaże nam, że i poprawnie, będziemy mogli zacząć uczyć innych. Tym sposobem rozpowszechnimy ten sport dostępny dla wszystkich — od najsilniejszego do najsłabszego — i łuk, broń naszych przodków, nie pójdzie w zapomnienie, a nam przysporzy sił i wiele radości.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W BIAŁYSZEWIE (POW. SIERADZKI).

Z okazji rozdania nagród za tegoroczne konkursy rolne, odbyły się w niedzielę dn. 23.X, b. r., przy pięknej pogodzie, w Białyszewie zawody lekkoatletyczne Kół M. W. z Białyszewa i Gorzewa.

Osiągnęli miejsca w grupie koleżanek — w biegu 60 m.: I. H. Łaniewska, II. H. Domańska — obie z Białyszewa. W skoku w dal: I. H. Łaniewska z Białyszewa, II. M. Krzemińska z Gorzewa.

W grupie kolegów: w biegu 100 m.: I. Z. Kościelski z Białyszewa, II. T. Nowakowski z Gorzewa. W skoku w dal: I. Z. Łaniewski, II. J. Strzeżniewski — obaj z Białyszewa. W rzucie granatem: I. J. Szczęsny, II. St. Czajkowski — obaj z Białyszewa.

Na zakończenie odbyły się zawody piłki siatkowej w 3 rozgrywkach między mieszanymi drużynami Kół M. W. Gorzewo - Białyszewo z wynikiem punktów 35:22 na korzyść Białyszewa.

Zawody odbyły się na zbronowanej, miálkiej roli, ponieważ lepsze miejsca we wsi niema. Mimo jednak ciężkich warunków terenowych, zawodnicy stawali z zapałem i karnie do poszczególnych konkurencyj.

Licznie zebrani widzowie w liczbie około 300 osób śledzili z zainteresowaniem i przejęciem walkę zawodników o lepsze wyniki, po zawodach zaś starsi gospodarze i gospodynie próbowali swoich sił w skokach.

Tak zawodnicy, jak publiczność zasłużyli na pochwałę za zachowanie porządku i stosowanie się do zarządzeń kier. zawodów, kol. Wardasa.

Po zawodach rozdał p. starosta Czaplicki nagrody, przyczem w dłuższym przemówieniu zachęcał młodzież tak kolegów jak i koleżanki do uprawiania sportu, który podnosi zdrowie i sprawność fizyczną ćwiczących. P. starosta zainteresował się żywo naszymi zawodami, będąc wraz z przedstawicielami sejmiku obecnym przez cały czas ich trwania i współdziałając czynnie w ich przeprowadzeniu. Należy się z tego spodziewać, że obecnie powiatowy komitet w. f. i p. w. w Sierpcu zainteresuje się wreszcie oraz poprze materialnie piękne wysiłki młodzieży wspomnianych Kół i przyczyni się do rozwoju w. f. na terenie powiatu.

BACZNOŚĆ SPORTOWCY WOJ. WARSZAWSKIEGO!

W najbliższym czasie odbędą się w Warszawie wielkie zawody 1-atletyczne województwa warsz., na które wszystkie Koła z tego terenu winne wysłać zawodników, którzy będą walczyli o lepsze miejsce dla swych Kół. Koła i zawodnicy z najlepszymi wynikami otrzymają nagrody. Dokładny termin zawodów poda-



Grupa zawodników na zawodach sportowych, urządzonych z okazji rozdawania nagród przy rozstrzygnięciu konkursów rolniczych w Białyszewie.

my później. Zawodników należy zgłaszać do dnia 23 b. m.

Instruktor w f. we Lwowie p. Feliks Małanowski, znany zawodnik A.Z.S. objął stanowisko instruktora wychowania fizycznego Związku Młodzieży Wiejskiej we Lwowie.

Instruktorjat W. F. C. Z. M. W.

G R A.

Piłka przerculana (przygotowanie do siatkówki). Boisko gry tworzy prostokąt zakreślony na ziemi. Przez środek boiska przeprowadzamy linię. Grający dzielą się na dwie równe partje i zajmują stanowisko po obydwu stronach linii środkowej. Celem gry jest przerculanie piłki na nieprzyjacielskie pole. Piłka musi być w ciągłym ruchu. O ile piłka upadnie po jednej stronie, partja przeciwna liczy sobie jeden punkt. Ta partja wygrywa, która zdobyła największą ilość punktów. Piłka może być podbijana tylko rękami. Czas trwania gry określa prowadzący grę, który też reguluje tempo i napięcie gry

Obchody, odczyty, kursy.

Zbliża się szybko chwila, która w naszych Kółach jest obchodzona często bardzo uroczysto, jako że jesień daje wiele czasu, by uroczystość tę przygotować. Domyślacie się prawdopodobnie, że mam na myśli rocznicę powstania listopadowego, która przypada z końcem bieżącego miesiąca. Jest to poza świętem 3-go Maja uroczystość narodowa, obchodzona najuroczystiej przez rzesze wiejskie, a zwłaszcza młodzież. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że w tej chwili, po robotach w polu, ogrodzie i gospodarstwie jest sporo czasu, który młodzież zaprawiona przez lato do pracy, chce wyzyskać na innym polu, a mianowicie kulturalno - oświatowym. W każdym Kole Mł. W., które może poszczycić się małą chociażby żywotnością, młode umysły pracują nad nowym planem pracy i oczy ich zwracają się przede wszystkim na dzień 29 listopada. Nie szu-

kając daleko, jest okazja, by zająć większą gromadę kolegów i koleżanek w przygotowaniu obchodu. Sekcja teatralna przygotowuje przedstawienie, sekcja oświatowa szuka prelegenta z odczytem okolicznościowym, inni jeszcze myślą o przybraniu, odnowieniu mogiły, czy pomnika powstańców, jeśli taki u nich się znajduje. Uroczystość tę urządzają Koła bardzo często wspólnie, przygotowując wspólne pochody, zebrania i wieczornice.

Poświęćmy parę chwil obchodom wogóle. Nie są one nowymi przejawami życia zbiorowego. Historia obchodów narodowych sięga w czasy niewoli. Urządzano je wtedy, by budzić ducha narodowego, by go podnosić, by myśl choć na chwilę zwracała się do naszej bogatej w wypadki historii i rodziła w nas potrzebę wolności. Były one urządzone z większą lub mniejszą okazałością wszędzie, gdzie tylko rządy zaborcze na to pozwalały. Po odzyskaniu wolności musiały one zmienić charakter. Podczas rocznic narodowych przypominamy sobie wypadki historyczne, przesuując przed oczyma obrazy zmagani naszych przodków z wrogiem zewnętrznym, czy wewnętrznym nad podniesieniem gospodarzem, lub oświatowem naszej Ojczyzny, czy też krwawych poczynań w celu odzyskania niezawisłości politycznej. Obecnie odczyty, czy referaty okolicznościowe stały się do pewnego stopnia nudne i nie pociągają słuchaczy, którzy, idąc na uroczystość, wiedzą o czym tam będzie mowa.

Dzisiejsze odczyty w czasie takich uroczystości winny mieć inny charakter. Powinny one być raczej rachunkiem sumienia co do tego czasu, od chwili uzyskania niepodległości zrobiliśmy w celu umocnienia naszych granic i całości Rzeczypospolitej.

Taki też charakter winny mieć obchody organizowane przez młodzież wiejską. Powinniśmy się zastanawiać nad tem, czy nasze organizacje zrobiły wszystko co można było zrobić, a przede wszystkim co w tej chwili robią, co mogą i powinny robić, by lud polski stał się niezniszczalną, granitową podwaliną naszej Ojczyzny.

Obchody jednak Polski nie zbudują. Są one tylko jakby błyskami, jaśniejszymi chwilami w szarem życiu naszego narodu, a także naszych Kół Młodzieży.

Czy Koła wobec tego powinny zaniechać obchodów? Nie, ale winny pamiętać, że praca nad podniesieniem poczucia narodowego winna być podjęta przez sekcję oświatową i ujęta w systematyczną naukę o Polsce współczesnej. Jeśli cała polska wieś dowie się co posiadamy, jakie skarby kryje nasza ziemia, jakie bogactwa mieszczą się w naszej literaturze, jak lud innych części Polski kocha swój

zagon, swoją mowę i religję — wtedy napewno stanie odważnie i silnie na straży u progu Rzeczypospolitej.

Do tej pory Koła różnie ten swój obowiązek spełniały. Słabe Koła urządzały i urządzają tylko od czasu do czasu obchody, Koła żywotniejsze poświęcają prócz obchodów więcej chwil tym zagadnieniom, organizując odczyty i czasem krótkie cykle pogadarek, natomiast Koła silne organizują długie nieraz kursy, które najlepiej spełniają swoje zadanie. Kursy więc są dowodem tężyzny Koła, zaś odczyty, pogadanki i obchody są jakby dodatkiem, uzupełnieniem wysiłków Związku.

Które z nich najwięcej nadają się na wieś, i które są najpożyteczniejsze? Nie trudno znaleźć na to odpowiedź. Dają ją same Koła. Do niedawna urządzaliśmy tylko obchody, później zjawily się częstsze odczyty i pogadanki, zaś obecnie Koła pracujące z rozmachem wprowadzają u siebie coraz to częściej dłuższe, lub krótsze kursy, na których członkowie, lub miejscowe nauczycielstwo zapoznają ogół z historją, literaturą, zdobyczami naukowemi, a przede wszystkim uczą poprawnie pisać i czytać, by umożliwić wszystkim samodzielne korzystanie z pism i książek. Nie wszystkie niestety Koła na kursy dłuższe zdobywają się, mam jednak wrażenie, że wszystkie mogą prowadzić u siebie kursy krótkie. Ambicją Kół winno być zorganizowanie kursu, by dać dowód żywotności.

Z rozważań naszych, w czasie rocznicy powstania Listopadowego, winno wypłynąć to silne postanowienie zorganizowania w najbliższym okresie kursu ogólnie - oświatowego, lub też poświęconego jednemu zagadnieniu np. Polsce współczesnej. Nie dam się przekonać, nie wierzę, żeby nie można było w Kole urządzić kursu nawet tam, gdzie nauczycielstwo nie przyjdzie z pomocą, gdyż znam wypadki, że sami koledzy byli wykładowcami. „Chcieć to móc“, w tym zwłaszcza wypadku.

Urządzajmy więc obchody, wygłaszajmy odczyty, ale pamiętajmy, że kursy najwięcej nas nauczą i będą dowodem naszej tężyzny.

St - a.

ZAPISUJMY SIĘ DO SZKÓŁ ROLNICZYCH!

Państwowa szkoła mleczarska w Rzeszowie rozpoczyna jednoroczny kurs maślarsko-serowarski dnia 1 kwietnia 1928 roku. Nauka jest bezpłatna. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 10 marca 1928 roku. O szczegółowe informacje zgłaszać się pod adresem: Dyrekcja Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie.

Ludowa Szkoła Rolnicza w Nieszkowie została przeniesiona w listopadzie r. b. do nowej, odpowiednio urządzonej szkoły w Łyszkowicach, powiatu Miechowskiego. Zapisy na rok 1928 kandydatki winny kierować do Łyszkowic, p. Proszowice.

W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA RUCHU LUDOWEGO.

Polski Związek Organizacji i Kółek Rolniczych, kontynuując rozpoczętą przez siebie akcję zjednoczenia ruchu ludowego, zwołał na dzień 11 listopada konferencję członków rolniczych organizacji społecznych, będących jednocześnie członkami partji i grup politycznych ludowych.

Konferencja ta odbyła się pod przewodnictwem p. prezesa Seweryna Ludkiewicza i posła B. Stolarskiego, vice-prezesa Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych. Referat wstępny wygłosił p. W. Przedpełski, prezes Polskiego Związku Org. i Kół. Roln. Poza wymienionymi — w konferencji wzięli udział pp. Boguszewski Stefan, sen. Błyskosz Józefat, Czałbowski Zdzisław, Czermiński Wiesław, pos. Dąbski Jan, pos. Kowalczyk J., pos. Kościakowski M., pos. Jedynek J., pos. Jemielewski Tytus, pos. Niedzielski Tadeusz, pos. dr. Pola-kiewicz K., Paprocki Stanisław, pos. Rudziński Eustachy, prezes Wilkoński Tomasz i pos. Wrona Stanisław.

Po dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, uchwalono jednomyślnie następujący wniosek:

„Zebrani w dniu 11 listopada 1927 r. członkowie organizacji gospodarczych i społecznych, działających na wsi, będący jednocześnie członkami grup politycznych, jak Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej — stwierdzają konieczność zespolenia organizacji politycznych, związanych z życiem gospodarczym wsi i uznają dalszą inicjatywę w tym kierunku Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych za potrzebną i wskazaną”.

W ten sposób inicjatywa, podjęta przez Polski Związek Organizacji i Kółek Rolniczych zaczyna przybierać pomyślnie, realne kształty.



ZEBRANIA, ZJAZDY I KURSY.

DO WIADOMOŚCI KÓŁ POW. MIECHOWSKIEGO.

Staraniem Wojewódzkiego i Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej przy materialnym poparciu Sejmiku Miechowskiego, rozpoczną się w dniu 22 listopada b. r. w Miechowie sześciodniowe kursy dla pracowników w Kółach Młodzieży Wiejskiej

Na program złożą się: 1) praca w Kole, 2) organizacja przedstawień teatralnych, 3) rolnictwo (z uwzględnieniem konkursów rolnych), 4) nauka o Polsce współczesnej, 5) śpiew (organizacja chórów).

Prócz tego wieczorami będą się odbywać ćwiczenia praktyczne.

Na kursy wszystkie Koła z terenu powiatu winny wydelegować przynajmniej po trzech kandydatów (tek).

Noclegi zapewnione, należy tylko przywieźć ze sobą koc, lub inne przykrycie i niezbędny zapas żywności. Przytem będą udogodnienia i ulgi.

Uczestnicy winni się zgłosić we wtorek 22 listopada o godz. 10 rano, w szkole powszechnej przy ul. Wolbromskiej.

Czekamy!

WAŻNE DLA ZARZĄDÓW KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ OKRĘGU GARWOLIŃSKIEGO.

W dniu 20 listopada b. r. odbędzie się w Rykach Rada Delegatów Zarządów Kół Mł. W. części południowej powiatu, zaś w dniu 27 tegoż miesiąca w Garwolinie części powiatu północnej. Na I-sze zebranie należy się zbierać w byłej świetlicy Koła Młodzieży Wiejskiej w Rykach o godz. 13, na drugie o tejże godzinie w lokalu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych. (ul. Polska 20).

Na porządku dziennym będzie omówienie programu pracy poszczególnych Kół na okres zimy, oraz zostaną wygłoszone dwa referaty: 1) praca społeczno-oświatowa; 2) praca Kół Młodzieży Wiejskiej w dziedzinie przysposobienia wojskowego.

Zarządy Kół winny wydelegować na te Rady po dwóch przedstawicieli.

BACZNOŚĆ POWIAT PUŁAWSKI I SASIEDNIE!

Kurs dla kierowników chórów w Kółach Mł. Wiejskiej.

Okręgowy Zw. Mł. W. w Puławach urządza tygodniowy kurs śpiewu dla kierowników i członków chórów w Kółach Mł. W. Kurs rozpocznie się dnia 28 listopada i trwać będzie do dnia 4 grudnia b. r. Kurs ma na celu wyszkolenie organizatorów zespołów śpiewających w Kółach Młodzieży.

Na kursie będą omawiane: 1) ogólne zasady śpiewu; 2) podstawy teoretyczne (poznanie znaków muzycznych, rytm, takt, odległość muzyczna i t. p.); 3) organizacja chóru; 4) zasady prowadzenia śpiewu zbiorowego; będą przerobione 5) ćwiczenia: głosowe, rytmiczne, słuchowe i t. p., oraz 6) zastosowanie wiadomości teoretycznych w śpiewie.

Każde Koło winno wysłać *najmniej* jednego członka.

W kursie mogą wziąć udział zarówno koledzy, jako też koleżanki. Dla uczestników kursu będą przygotowane bezpłatne noclegi. Kurs jest również bezpłatny. Koszta utrzymania, które pokryć muszą uczestnicy (lub Koła), są b. małe i wynoszą za tydzień 12 zł., lub 12 kg. mąki, albo 15 kg. kaszy. Mogą być płatne częściowo w pieniądzu, a częściowo w mące, lub kaszy.

Należy przywieźć ze sobą pościel, oraz chleba na śniadania.

Zgłoszenia należy przysyłać do dnia 24 listopada. Przyjechać do Puław należy najpóźniej 28 rano.

Zgłoszenia przysyłać należy pod adresem: Okręgowy Zw. Mł. W., Puławy, Sejmik.

Na kurs mogą przybywać również koledzy z innych powiatów.

KURS ORGANIZACYJNY DLA KÓŁ MŁ. W.

Okręg. Z. M. W. w Puławach organizuje także 2 tygodniowy kurs organizacyjny w czasie od dn. 4 do 18 grudnia.

Kurs odbędzie się w Puławach. Będzie obejmował następujące wykłady: 1) nauka o Polsce współczesnej; 2) instytucje społeczne i gospodarcze wsi; 3) cele, zadania, historia i budowa Z. M. W.; 4) technika życia stowarzyszeniowego; 5) samorząd; 6) praca oświatowa, kulturalna, rolnicza, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Kole Mł. W.; 7) wyćwiczenie sztuczki teatralnej; 8) referaty wygłaszane przez uczestników; 9) wycieczka do szkoły roln. w Dęblinie i 10) zwiedzenie Puław.

Kurs ten będzie bezpłatny. Noclegi bezpłatne dla kolegów i koleżanek przygotowuje O.Z.M.W. Koszta utrzymania bardzo małe (mniejsze niż w domu) pokryją uczestnicy, lub Koła. Koszta wynoszą: za 2 tygodnie 24 zł., lub 24 kg. mąki, albo 30 kg. kasz. Uczestnicy prócz tego przywieźć muszą chleba na śniadania. Możliwe jest opłacanie częściowo w pieniądzech, a częściowo w naturze. Koła powinny przysłać z pomocą uczestnikom, wysyłając ich na swój koszt, ewentualnie pokrywając część kosztów.

Każde Koło winno wysłać najmniej jednego członka. Koła, które nie wyślą nikogo, będą uważane za bardzo słabe.

Pożądanem jest, by koledzy i koleżanki, będące na kursie śpiewu, pozostali także na kursie organizacyjnym.

W kursie — w miarę miejsc — mogą wziąć udział czł. K. M. W. z sąsiednich powiatów.

Udział zgłaszać należy do dnia 1 grudnia. Adresować: Okręgowy Z. M. W. Puławy, Sejmik.

Za Zarząd O. Z. M. W.

Steliga J., przewodniczący.

Z KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W KAROLEWIE (POW. GOSTYŃSKI). Młodzież nasza od szeregu lat nie brała udziału w żadnych organizacjach, jednostki wychowały się tylko dla siebie, a nie dla ogółu, tembardziej, że wybitniejsze osoby bawiły zdala od stron rodzinnych, pozostała młodzież spędzała dni na zabawach prywatnych, na kartach i t. p. Obecnie młodzież zrozumiała, że jednostka niema żadnego znaczenia, niknie w całości, lecz ogół to siła. Dlatego młodzież tutaj zebrała się dnia 26 czerwca 1927 roku o godz. 4 pp w miejscowej wsi nad Wisłą w ogrodzie. Jeden z kolegów przedstawił cele i zadania Kół Mł. Wiejskiej. Wybrano jednocześnie zarząd składający się z 6 członków. Zarząd jak do chwili obecnej działa energicznie. Zaledwie Koło nasze egzystuje 3 miesiące — jednak urządziło już 2 zabawy, które przyniosły dochodu I 60 zł. 85 gr., II 85 zł. 45 gr. Pieniądze z zabawy mają być przeznaczone na „apteczkę” dla Koła Mł., resztę zaś, na potrzebne rzeczy dla Koła. Młodzież pracuje z całym zapałem. Na nieszczęście nasze nie posiadamy do chwili

obecnej lokalu, zebrania odbywają się w domu prywatnym. Chęci, zapału w młodzieży b. dużo. Mam głęboką nadzieję, że zapał ten nie zgaśnie. Projektujemy wycieczkę do Skępnego i przygotowujemy przedstawienie.

Muszę jeszcze zaznaczyć z żalem, że mamy jednego większego wroga, miejscowego proboszcza, który odnosi się do nas z wielką nieprzyjaźnią, nazwał nas bolszewikami, komunistami i t. p., lecz młodzież nasza nie przejmują się tem zupełnie.

Stanisława Olszewska,
sekretarka.



ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI. Dzień 11 listopada — jak wiadomo — ustalony został jako święto państwowe. W dniu tym wypędzono okupantów niemieckich ze stolicy kraju, Warszawy, i powrócił do niej z więzienia w Magdeburgu wskrzesiciel niepodległości, Józef Piłsudski. To też dzień ten będzie na zawsze wielkopomną datą przerwania długiej nocy niewoli i jasnym spojrzeniem w przyszłość narodu. W roku bieżącym święto to obchodzone było niezwykle uroczystie. Na czoło wysunęły się obchody w Warszawie. Już w przeddzień, wieczorem 10 listopada odbyły się tak zw. „capstrzyki”, czyli uroczyste występy orkiestr wojskowych, poczem odbył się pochód do Belwederu, rezydencji Marszałka, gdzie z ramienia wojska złożono mu hołd i cześć. W dniu 11 listopada odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, a potem Marszałek Piłsudski przyjmował wspaniałą defiladę wojsk na Placu Saskim. Odbywały się również liczne odczyty i akademje.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI GMIN WIEJSKICH. W dn. 6 i 7 listopada b. r. obradował w Warszawie ogólnokrajowy zjazd delegatów gmin wiejskich. Obrady odbywały się w komisjach, które przedłożyły cały szereg ciekawych i ważnych wniosków, nad którymi odbyła się ożywiona dyskusja na plenum. Na uwagę zasługują uchwały z dziedziny oświatowej: 1) Zjazd wypowiedział się za 7 klasową szkołą powszechną dla wszystkich i 5 klasową szkołą średnią; 2) Zjazd domaga się wspomagania budowy szkół, aby część pożyczki przeznaczyć na ten cel. Z dziedziny opieki społecznej mówiono o budowie ochronek dla dzieci nie-normalnych i dla dzieci do lat 7-miu, o zwalczaniu żebraniny i włóczęgostwa przez zakładanie domów pracy i schronisk, oraz leczenia na koszt państwa wszystkich dotkniętych chorobami zakaźnymi. Wyrażono również opinie, aby w każdej gminie powstały kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, przy wydatnem poparciu ze strony państwa. Zmieniono również dawną nazwę na: „Związek Gmin Wiejskich”. Pod koniec obrad przy wyborze Rady Związku, która wylania z pośród siebie przyjdzie do kierowania organizacją, ujawnił

się mocne tarcia polityczne. Jednakże uchwały i poziom obrad dowodzą, że radni gminni poważnie myślą o swoich zadaniach i wcielenie w życie ich zamierzeń ogromnie podniosłoby wieś polską.

NIEMCY NAWIAZUJĄ ROZMOWY HANDLOWE Z POLSKĄ. Wiadomo, że Polska posiada najbardziej rozgałęzione stosunki handlowe z Niemcami. To też uregulowanie tych spraw na drodze prawnej jest niezmiernie ważne dla obu stron. Ale Niemcy ze względów politycznych nie chcieli dopuścić do tego i nawiązane przed 2-ma laty rokowania zerwały, a ogłosiły tak zwaną „wojnę gospodarczą” z Polską. Jednakże w wojnie tej Polska potrafiła wytrzymać i zdała egzamin ze swojej samodzielności gospodarczej. Obecnie Niemcy, widząc, że źle wychodzą na tej „wojnie”, a także i pod naciskiem zagranicy, same wystąpiły z propozycją nawiązania rokowań handlowych, które w rezultacie powinny doprowadzić do zawarcia traktatu handlowego. Czy Niemcy szczerze uczyniły ten krok — najbliższa przyszłość pokaże.

NIEMCY ŻYJĄ „PONAD STAN”. Niemcy dostały ogromną pożyczkę od innych państw, a głównie od Ameryki. To pozwoliło im odbudować swoje życie gospodarcze. Jednakże swoim zwyczajem nie chcą oni wywiązać się z zobowiązań nałożonych przez warunki pożyczki, a przedewszystkiem starają się wydawać na tajne zbrojenia i inne cele polityczne. W Berlinie jednakże siedzi amerykański kontroler, który niedawno ogłosił memorjał i oskarżył Niemcy przed światem o tę nieuczciwą gospodarkę. Narobił im tem wiele kłopotu, bo musieli się gęsto tłumaczyć przed zagranicą, a prztem i ograniczyć wydatki na tajne zbrojenia, skierowane głównie przeciw Polsce.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO KAWALERZYSTÓW POLSKICH. Jazda polska na wyścigach zagranicznych okrywa się nieustanną sławą. Ostatnio telegramy donoszą z Ameryki, że w Nowym Jorku w bardzo trudnej konkurencji, do której stanęło 60 zawodników z różnych krajów, zwyciężył polski jeździec, podpułk. Römmel i osiągnął pierwsze miejsce. Amerykańskie gazety zamieszczają fotografie naszych jeźdźców i entuzjastyczne opisy ich zwycięstw.

DZIESIĘCIOLECIE BOLSZEWIZMU. W Moskwie obchodzono uroczysty jubileusz rewolucji bolszewickiej. Pomimo wysiłków ze strony czynników panujących nie odbyły się one w spokoju, gdyż w czasie pochodu obok portretów Lenina pojawiły się portrety Trockiego, Zinowjewa, którzy są w opozycji. Z tego powodu wynikły zamieszki, które doprowadziły do krwawych starć z policją.

To i owo.

Szczególny powód żaloby. W N-rze 21 „Młodej Polski” b. r., organu Małopolskiego Związku Młodzieży, na naczelnem miejscu czytamy, że Zarząd Główny tegoż M. Z. M. „po bardzo gruntownej rozprawie, w pełnem zrozumieniu ważności nadchodzących w najbliższej przyszłości czasów uchwalił i zarządza: *Wszystkie Koła Młodzieży od chwili, kiedy ich dojdzie niniejszy numer „Młodej Polski”, aż do odwołania, nie mogą i nie powinny bezwarunkowo urządzić żadnych zabaw, chociażby zamiar ich urządzania wynikał z najszlachetniejszych pobudek*”. Jako powód tej uchwały podano, że „nastał już okres przedwyborczy, chociaż Pan Prezydent i Rząd polski, ani nie rozwiązał jeszcze Sejmu i Senatu, ani nie ogłosił terminu wyborów do Parlamentu”. W dalszym ciągu w namaszczony i tajemniczy sposób podano jeszcze, że chociaż zabawy w Kołach Młodzieży odbywają się w bardzo kulturalnej formie i spokojnie, jednak mogą się znaleźć ludzie zewnętrzni, chcący naszej Organizacji szkodzić”. Nam wydaje się takie stawianie sprawy wysoce naiwnem i zdradzającym brak zaufania do swojej organizacji. Jeżeli chodzi o „jednostki chcące szkodzić organizacji” — to te zawsze mogą się znaleźć, a wybory we współczesnych państwach są zjawiskiem zupełnie normalnem i nie dają powodu do ogłaszania swoistego rodzaju żaloby dla młodzieży.

Nie wszystkim wolno obcinać włosy. Moda krótkich włosów, naturalnie mowa o kobietach, rozpowszechniła się bardzo. W miastach, miasteczkach, na wsi — idą niewiasty za modą, która sięgnęła także do Indji, Japonji i innych azjatyckich narodów. Jednakże Japonja doszła do wniosku, że nie wszystkim kobietom wolno obcinać włosy. Mianowicie japoński minister oświaty wydał rozporządzenie zabraniające nauczycielkom wszystkich szkół państw. obcinania włosów według panującej obecnie mody. Ministerjum japońskie uzasadnia zakaz wyższy tem, że widok nauczycielek z obciętemi włosami wywiera zły wpływ na dzieci. Jak stwierdzono ten ujemny wpływ krótkich włosów nauczycielek na dzieci — nie wiadomo. Nie wiemy również, czy tylko dzieci japońskie ulegają temu wpływowi, czy także dzieci europejskie. Gdyby tak było — to należy się spodziewać także goz rozporządzenia ministrów oświaty państw europejskich. No, ale zanim ukażą się takie rozporządzenia u nas, to wtedy pewnie będą znów modne długie włosy.

Kto pragnie zostać dobrym gospodarzem — rolnikiem, hodowcą, pszczelarzem i przygotować się do pracy społecznej na wsi, niechaj wstępuje do Sejmikowej

SZKOŁY ROLNICZEJ w CZARNOCINIE.

Kurs nauk trwa 11 miesięcy. Naukę i pomoc lekarską otrzymują uczniowie bezpłatnie. Utrzymanie w internacie kosztuje tylko 25 złotych miesięcznie. Mieszkańcy pow. Łódzkiego placą 10 złotych. Przyjmuje się młodzież od 16 roku życia z umiejętnością czytania i pisanja. Nowy kurs rozpoczyna się 15 stycznia 1928 roku. Składajcie podania pod adresem: **Szkoła Rolnicza w Czarnocinie pow. Łódzki st. kol. Czarnocin (2 klm. szosą).** Blizszych informacji udziela Zarząd.

SEJMIKOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA W MIĘTNEM**ROZPOCZYNA JEDENASTOMIESIĘCZNY KURS 15 STYCZNIA 1928 ROKU.**

Nauka obejmuje: rolnictwo, hodowlę z weterynarją i mleczarstwem, ogrodnictwo, pszczelnictwo, przedmioty ogólnokształcące oraz zajęcia praktyczne we wzorowo prowadzonych działach gospodarstwa szkolnego i warsztatach. Przy szkole hufiec wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego—odroczenia oraz ulgi w czasie służby wojskowej. NAUKA BEZPŁATNA. Całkowite utrzymanie w internacie wynosi około 35 zł. miesięcznie. Kandydaci z przygotowaniem conajmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej winni złożyć: podanie, metrykę urodzenia oraz świadectwo szkolne do

Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Miętnej — poczta Garwolin, skrz. poczt. Nr. 15.
Szczegółowy program wysyła się na żądanie.

ZARZĄD PAŃSTWOWEJ ŻEŃSKIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W HORYŃGRODZIE

(poczta Tuczn. Kolej Równe. Wołyń)

zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się dnia 15 stycznia
1928 roku i trwać będzie do 15 grudnia 1928 roku.

Nauka bezpłatna.

Opłata za utrzymanie w internacie wynosi wartość 1 ctn. żyta miesięcznie.

KOMISJA WYDAWNICZA CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH W WARSZAWIE, UL. TAMKA 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. 15800.

Nowości:

Ciborewski T. ks. Pszczoły, czyli nauka o pszczel- lem życiu i naturze. Str. 168. 7.—	Olszyński Wł. O wapnowaniu gleby. Str. 82 —.75
Praca w pasiece. Str. 272. 7.—	Szczęśny W. Pierwsza książka radioamatora 2,50
Dobrzyński B. Pszenica i jej wymagania nawozowe —.20	" Jak sobie samemu zbudować radjo- odbiornik kryształkowy i wzmac- niacz do niego? — Odbiór na kry- ształ stacyj zagranicznych! Str. 64 2.—
Olszański Z. Domowa apteczka weterynaryjna —.20	" Co każdy inteligentny człowiek o radjo wiedzieć powinien. Str. 32 1.20
Popularny receptariusz weterynaryj- ny (praktyczne wskazówki i rady) —.20	Żebrowska W. Książka gospodyni wiejskiej 5.—
Olszański Z. Zołży a nosacizna koni (wskazówki	
U W A G A: Wszelkie należności za książki i pomoce naukowe prosimy wpłacać na rachunek P. K. O. 15800.	

TREŚĆ NUMERU: Dookoła spraw ustrojowych, przez B. Babskiego. — Rola młodzieży wiejskiej w odrodze-
niu życia wsi, przez J. Nieckę. — W sprawie oszczędności, przez Al. Zacharskiego. — Z wędrówek
po Polsce, przez Bartka w Woli. — Nasze konkursy rolne. — Okruch ideowego życia „Sokoła”. —
Wychowanie fizyczne i sport.—Obchody, odczyty, kursy. — Zapisujcie się do szkół rolniczych. — W spr-
wie zjednoczenia ruchu ludowego. — Polski i świata. — To i owo. — Ogłoszenia.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł. Ogłoszenia na str. ostatniej
i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: *Franciszek Wójcicki.*

Wydawnictwo: *Centr. Związku Kółek Rolniczych.*

Druk. Stołeczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16.